Szczutek

Rok I. — Nr. 11. Lwów 1. sierpnia 1918.



Z „PIEŚNI MURZYNÓW“

Murzyn-ci jestem! Dobrzy ludzie,
Czego wy chcecie odemnie?
Toć nas w murzyńskich obyczajach
Chowano nienadaremnie.

Uczono giąć się, kłaniać nizko,
Na świat spoglądać realnie,
W jedno-li wierzyć powodzenie:
W przedpokój i poczekalnie.

I ja też klamek z rąk nie puszczam,
Patrzę przez dziurki od kluczy,
Czy się nie nadam do posługi,
Wiem, że posługa nas tuczy.

Najgłębszy mędrzec nie odgadnie,
Skąd łaska pańska cię spotka,
Skąd ci przyjaźny wiatr zawieje,
Od pola czy od wychodka.

Wchłaniam go w duszę, dzięki składam,
I Bogu i Przyrodzeniu,
Że w przyrodzonem chodzę świetle,
Gdy inni ukryci są w cieniu.

Mam prawo dumnie nosić głowę,
Serce rozkoszą mi wzbiera,
Dziś mnie pasował chlebodawca
Na ober-kamerdynera.

Ciekawy wielce, jak mi życie
W nowym honorze popłynie,
Popróbowałem swej zręczności,
No i wyniosłem — naczynie...

Co znaczy dla mnie zaszczyt taki,
Czy wy to pojąć możecie?!
Jedni zmykają za stodoły,
A ja mam głos — w gabinecie.

Innym wszy świecą na kołnierzu,
Ja mam galonik z gwiazdkami!
I jakżeż tu się nie radować,
Raczcie osądzić wy sami!

Ale najwięcej to mnie cieszy:
We mnie uczynność się budzi!
Moim przykładem ród murzyński
Mogę wystawić na — ludzi!

Przykład jedyny! Kto w swej pysze
Zasady odmienne głosi,
Ten jest półgłówkiem lub fantastą,
Ziemię wytrąca z osi.

Niestety! takich dziś szkodników —
O, nie puszczajcie im płazem —
Coraz to więcej, ale o tem
Następnym zaśpiewam razem.

Jan Kasprowicz

Mój golibroda

— Pan redaktor si nie boi, że Japończy przyjdą do Lwowa? Bo ja ni. Komu nic nie zrobili karty chlebowe, zbiórki, pożyczki wojenne, centrale i rekwizycye, to co mu mogom zrobić Japończy? Przeczymałem wielkie basama, to przeczymam i małe teremtete...

Mój szwagier, który był na albańskim froncie, przyjechał na urlop, i jak mi bolał palec, to jemu boli tak cała noga. Zrobił si kalik i mówi, co on już napowrót do Albanii nie zajdzie. Gdyby taki nogowy cholery przyszła na cały szwiat, toby si wojna zaraz skończała.

Ale trudno o mądrych ludzi, jesli nawet taki Seidler pokazał si niemądry. Po co on si zapichał na prezydentowski fotel? Czemu on nie zobaczył wprzódy, czy on na jego nogi pasuje? I teraz co? Upadł. Choć upaść to jeszcze głupstwo, ale upaść i złomić nogi, albo — jak to mówią na Łyczakowie — przetrącić sobi pysk, to jest dopiro historyczne kompromitacye!

Gdyby Seidler był został solicytator u jakiego porządnego adwokata, albo dentystą, albo poborcą podatkowym, to coby ktoby jemu co zrobiał? Może w cztery oczy jaki chłop jemu by powiedział: ty taki i owaki! Ale niktby go nie strącił z jego pozycyi społeczny, niktby mu w parlamencie nie nagadał od ostatniego! On podobno będzie miał teraz i dyscyplinarke. A jak jemu zamkną pobory podczas śledztwa, to co on będzi robić z żoną i z dziećmi?

Dlatego ja mam zasade: nie zaczypiaj si z Kołem polskiem! Ja każdemu posłowi, choćby on był najgorszy gałgan, mówie zawsze: jaśnie wielmożny ekscelencya! Co mi to szkodzi? Pan znał posła Wilka, co to pokradł w parlamencie papier listowy i potem cały szwiat wołał na niego: złodziej, złodziej! A wi pan, co ja zrobił? Ja poszedł do niego w czarny surdut, ja mu wyraził moje kondolencye i powiedział, co ja i moi współwyznawcy z oburzeniem odpieramy te insynuacyi i wyrażamy najmocniejsze przekonanie, co on nie jest złodziej. I ja namawiał innych coby też do niego poszli i mówili mu: pan nie jesteś złodziej! To mówim panu redaktorowi, co się u niego drzwi nie zamykały, od tego, co przychodzili ciągle albo deputacye albo pojedynczy ludzie i mówili mu cały dzień: jaśnie panie pośle, pan nie jesteś złodziej! I wi pan redaktor co si stało? Z tych, którzy krzyczeli: Wilk złodziej! to on si szmiał. Ali na tych, co mu powtarzali: pan nie jesteś złodziej! to go taka cholera brała, że on ich za drzwi wyrzucał i o mało si nie wścik.

Jak pan będzie miał wroga, zrób mu pan tak samo. Bo to nie sztuka nagadać komu subjekcyi. Ali sztuka nagadać komu tyle komplimentów, coby go od nich brzuch i kiszki rozbolały.

Czernin mówi

„nasi Polacy musieliby swe wino mocno rozcieńczyć wodą — granic o jakich dziś marzą, nigdy nie dostaną".

Kto się czynami swemi dobił
Niech stroni od publicznych spraw.
Dawniej graf różne głupstwa robił
A dzisiaj głupstwa mówi graf.

I słucha cały świat zdumiony,
Że się o Polsce mówi źle,
Czyż rękawicy w twarz rzuconej
Podnieść nikt nie odważy się?

Gdzież są rycerskie gesta sławne,
Przez jakie Palak znanym był,
Gdzież czasy owe tak niedawne
Gdy Gniewosz i Badeni żył?!

Ci rozumieli swoją rolę,
Moralny odnosili zysk,
Czy jest kto taki w Polskiem Kole
Co da grafowi temu w pysk?

Sprawa interpunkcyi

Wśród stenografów, spisujących mowy na posiedzeniach Rady Stanu, wybuchł spór. Chodzi o to, czy w wyrażeniu posła Łempickiego: *„są silne bagnety niemieckie nadzieją Polaków"* — należy po słowie „niemieckie" położyć przecinek, czy też, jak chce poseł, nie potrzeba przecinka?

zr

Kalambury

Czerni nowa mowa Polaków i Niemców cieszy.

*

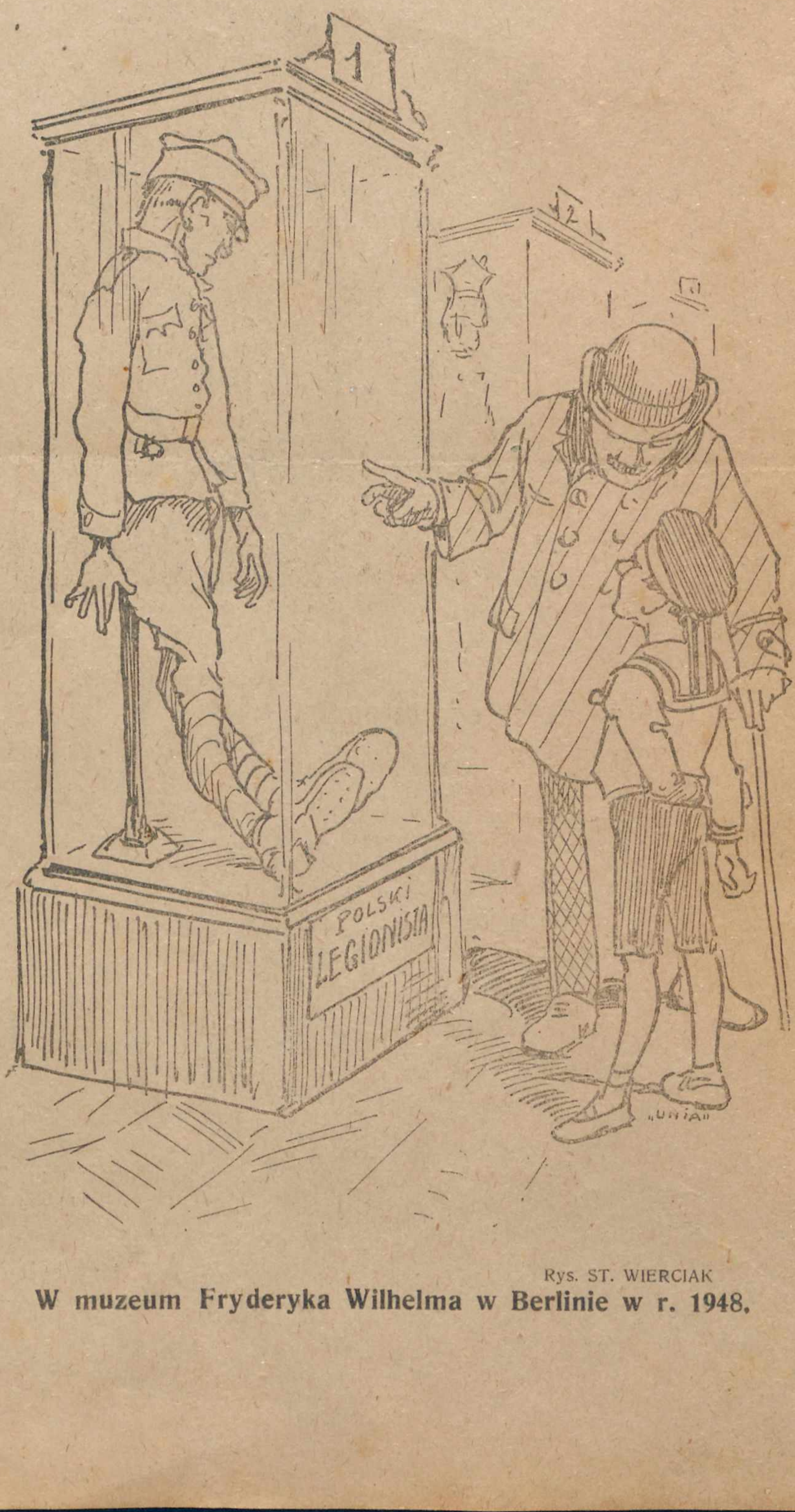
Gen. Beseler przemówił, jak następuje: „I nadeszła chwila, w której przekonał *cię-żar* miłości naszej, Najdostojniejsza Rado, Ciebie, której ufamy. A nadmierne zachcianki pasywistów?! Należy *osła-bić*, ile się da.

zr

W każdym razie aprowizacyjny

W parlamencie austryackim toczyła się niedawno dyskusja o pokoju brzeskim, który dla pana Czernina był pokojem „chlebowym", dla pana Kühlmanna „żelaznym" i „węglowym"; zdaje się jednak, że będzie to pokój figowy?

l



Rys. ST. WIERCIAK

W muzeum Fryderyka Wilhelma w Berlinie w r. 1948.



* * *

Katechizm polskiego legionisty

Kto ty jesteś?
Posiłkowy.
Jaki znak twój?

Gdzie ty mieszkasz?
Gdzie los nada.
W jakim kraju?
U Arpada.

John Ly

* * *

Z widowni wojny

Komunikaty wojenne z nad Piawy i Marny są bardzo do siebie podobne.

Dwie mowy

W mowie, wygłoszonej do wojsk w Akwizgranie,

Hr. Leon Piniński na posiedzeniu Izby Panów dnia 20. lipca, wyrzekł, co następuje:

„Uważam za barbarzyństwo, wierzyć w Boga, który wspiera walki, raduje się krwi rozlewem i który byłby nowem wydaniem Jehowy ze starego zakonu, ale wierzę w sprawiedliwość w przyszłości"...



Mowa posła Daszyńskiego czyli ostatnie chwile pana Seidlera

Z Warszawy

Opowiadają, że gen. Beseler rozkazał wybić większą ilość orderów dla dygnitarzy Polaków. Dla zaznaczenia naszej samodzielności państwowej polskiej, ordery polskie będą się różnić znacznie od niemieckich. Nie tyle kształtem ile napisem. Zamiast napisu *pour le merite* będą nosić inny: *pour le silence.*

Taryba litewska

Nie pachnie dziś na Litwie, co była jak zdrowie
W pieśni wieszcza.

Liks.

Na zjazd księgarzy w Lublinie

W katedralnym kościele ujrzysz grób w Rouenie.
Święty Idzi tam złożon na wieczne spocznienie.
Na grobie słowa, których stulecia nie zatrą:
Hic iacet Sanctus Aegidius advocatus non latro.
Poczem takowa jeszcze dodana wokanda:
Res auditu miranda!
Po polsku sens w te słowa może być ujęty:
„Tu spoczywa Idzi święty,
Adwokat, a nie łotr! Rzecz zdumiewająca!"
A teraz obejdź ziemię od końca,
Czyli to na południe czy na północ sięgasz,
Nie znajdziesz, gdzie spoczywa taki święty księgarz.

Antoni Lange

Trzy po trzy

Z ławy przysięgłych

W pewnem małem miasteczku odbywała się przed sądem przysięgłych rozprawa o zbrodnię morderstwa. Rola obrońcy była bardzo trudna, gdyż dowodów winy okazało się bardzo wiele. Wśród przysięgłych, składających się przeważnie z chłopów, był także miejscowy aptekarz, serdeczny przyjaciel pana obrońcy. Prosi tedy obrońca aptekarza o pomoc. Niech postara się wpłynąć na swoich kolegów, by zaprzeczyli pytanie co do morderstwa, a co najwyżej zatwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa. Interwencya okazała się skuteczną. Werdykt sędziów przysięgłych zapadł tylko w kierunku zabójstwa. Nazajutrz obrońca spotkawszy aptekarza, dziękuje mu serdecznie za pomoc. Na to aptekarz:

— Och, panie mecenasie, co ja miałem kłopotu z tymi kołtunami, zanim ich przekonałem? Czy pan wie, że oni chcieli go — zupełnie uwolnić?!

W szkole

Uczeń (czyta): ...„Trudną też bardzo jest rzeczą kierować nawą okrętu państwa. Na dnie grożą mu ławy, nad któremi huczą pieniące się bałwany, tworzące razem tę wielką wodę, pełną...

Profesor (przerywa): Dosyć. Otóż mamy tu, jak się pewnie domyślacie, porównanie poetyckie, które postaramy się wyjaśnić. Cóż zatem oznacza nawa okrętu państwa?

Uczeń: Nawa okrętu państwa oznacza przenośnie kierunek polityki państwa.

Profesor: Dobrze. A cóż znów oznaczają owe ławy, bałwany itp.

Uczeń: Ławy, nad któremi huczą bałwany, tworzące wodę, oznaczają parlament.

zr

Humor Frenkla

Znakomity aktor polski Mieczysław Frenkiel idzie sobie alejami na spacer i spotyka po drodze Pipusia Ursteina, znanego śpiewaka kabaretowego. Rozmowa zawiązuje się około stosunków finansowych.

— Jaką pan teraz pobiera gażę. panie Frenkiel? pyta Pipuś.

— Tysiąc pięćset marek miesięcznie mój panie.

— Ou wa! Co mi to za gaża. Ja w Mirażu zarabiam dwa razy tyle.

Znakomity aktor umilkł jakby zawstydzony i poszli dalej. Po drodze przechodząc koło owocarni, pyta Frenkiel:

— Nie wie pan, ile kosztuje jabłko w tym sklepie?

— Jabłko? 40 fenigów.

— A ile też kosztuje jabłko w domu publicznym?!

Traktat pokoju i przyjaźni
zawarty pomiędzy państwami centralnemi a Polską

Gdy dzięki wspaniałomyślności mocarstw centralnych odbudowane zostało samodzielne i tylko od Boga

zależne państwo Polskie i gdy rozsądna uległość Najdostojniejszej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego daje zapewnienie przyjacielskich w przyszłości stosunków — celem ostatecznego i na czasy wieczne tych stosunków ustalenia, zawarty został traktat pokoju i przyjaźni:

Art. I. Mianuje się króla polskiego, który pozostawać będzie pod zwierzchnim dozorem

oraz sprawować rządy według rozkazów udzielonych przez właściwe ministerya

Art. II. Osoba króla polskiego jest święta i nietykalna.

Art. III. Król polski odpowiedzialnym jest tylko przed Bogiem

Art. IV. Granice Króleswa Polskiego określi się w czasie późniejszym.

Art. V. Jeńcy-polacy należący do byłej armii rosyjskiej oraz do byłych legionów polskich, mają prawo i obowiązek do utworzenia polskiego korpusu pomocniczego w

Art. VI. Udziela się Królestwu Polskiemu pozwolenia na przejęcia takiej części długu państwowego Rzeszy Niemieckiej, jaką kanclerz Rzeszy uzna za stosowne.

Art. VII. Rekwizycye, sekwestracye i kontrybucye ustają z chwilą ratyfikacyi niniejszego traktatu. Mogą być nakazane tylko na skutek rozporządzenla gen.-gubernatorów, oraz po zawiadomieniu Najjaśniejszego króla polskiego.

Zastrzega się, że opłata za świadectwa odwszenia nie może przenosić sto marek polskich.

Art. VIII. Zastrzega się, że koloniści niemieccy w Królestwie Polskiem, pozostawać będą pod bezpośrednią opieką Ostmarkenvereinu w Poznaniu.

W drodze wzajemności rząd niemiecki tą samą opiekę przyrzeka Polakom, poddanym pruskim, zamieszkałym w Rzeszy Niemieckiej.

Art. IX. Traktat niniejszy w języku niemieckim, żydowskim i polskim spisany, ratyfikowany będzie w dniu i roku, poźniej oznajmić się mającym.

Wyprawa Jazona po złote runo

(Ballada kryminalna)

Wyprawił się pan I. A. Sohn
Et Compagnie po wełnę.
Strasznego smoka uśpił on,
Pokaźny zatem zabrał plon
I wiózł już sakwy pełne.

Lecz srogi go dosięgnął pech,
Gdyż się nie spostrzegł wcale,
Jak jakiś żandarm (żeby zdechł!)
Gdzieś go wypatrzył — zabrał
[miech —
I zamknął w kryminale...

Pan I. A. Sohn okrutnie klnie
Fortuny swej szkaradzie..
(O! Nie żałujcie go zbyt — nie!
Bo rzecz skończyła się tak źle —
Lecz tylko w tej balladzie).

John Ly

Na lekcyi logiki

Profesor: Co to jest circulus vitiosus?

Uczeń: Circulus vitiosus to jest koło polskie.

Dał się przekupić, czy nie?

Był sobie raz starosta, który nie dał się przekupić. Żadną miarą! Imię tego dzielnego człowieka głośne było i szanowane w całym powiecie, wszyscy się radowali cnotą zacnego urzędnika, a tylko jeden Chaim Citronensaft odczuwał bardzo boleśnie tę właściwość. Wszelkie jego, chociażby najdelikatniejsze i bardzo subtelne zakusy w tej mierze, pozostawały bez rezultatu. Chaim Citronensaft miał jedyny w całej okolicy handel herbatą i liczył także pana starostę do swych klientów.

Zdarzyło się, że pani starościnie zabrakło szlachetnego napoju, przyszedł tedy do sklepu i nabył towaru za koron 100, płacąc po cenie, obowiązującej wszystkich innych śmiertelników. Aby się od razu uiścić z należytości, wyjął pan starosta banknot tysiąckoronowy i zażądał reszty. Kupiec wypłacił ją natychmiast i wręczył panu staroście 900 koron, ale... w złocie...

A teraz zachodzi pytanie: Dał się pan starosta przekupić, czy też nie?!

Bolszewik

(na nutę: Hej tam od Krakowa)

Oj te bolszewiki,
To niedobre chłopy
Pomięszali wszystkie szyki,
Wschodniej Europy.

W powietrzu niedobrze,
Czy to uważacie?
Bacz, by nożem cię po ziobrze
Nie zdzielił ktoś bracie.

Płoną domy, płoną,
Meble się rozbija,
Tak to hula w świecie pono
Bolszewik bestyja.

Natura to lisia
Chytra i rogata,
I wszystkimi mówi dzisiaj
Językami świata.

Grz

Z powodu znacznego podrożenia kosztów druku i papieru, zmuszeni jesteśmy cenę „SZCZUTKA“ w sprzedaży oddzielnej, począwszy od numeru 12-go podwyższyć na 80 hal.

Prenumerata zaś od 1-go września wynosić będzie kwartalnie K 4·80.



Gorąco w Polsce dzisiaj być zaczyna,
W klimacie takim dojrzewa cytryna.



Studyum z historyi naturalnej

Redaktor odpowiedzialny Alfred Altenberg Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, ul. Zimorowicza l. 14.